

Pytanie: KLEPANE NA KOLEJOWEJ SZYNIE

Ch., dnia 25.07.2006r.

Stowarzyszenie Kominy Polskie

Do wiadomości:

Zarząd Główny Korporacja Kominiarzy Polskich

Redakcja "Kominiarz Polski"

Po przeczytaniu w Rynku Instalacyjnym nr 7/8 2006 artykułu p. Piotra Cembala pt. "Dostosowanie systemów kominowych do wymagań UE" oraz artykułu Państwa Stowarzyszenia pt. "Znakowanie wyrobów kominowych..." pragnę podzielić się swoimi uwagami.

Jestem projektantem inżynierii i urządzeń sanitarnych z ponad 40-letnią praktyką w projektowaniu i wykonawstwie. Posiadam wymagane uprawnienia budowlane. Projektuję również systemy kominowe dla nowych i modernizowanych kotłowni praktycznie na terenie całego kraju. Największe rozeznanie w poruszonym temacie mam w powiecie Ch. i powiatach ościennych. Temat ten poruszałem już na łamach "RJ" dwa lata temu. Chodzi o nagminne wykonywanie kominów i wkładów kominowych dla kotłowni opalanych gazem i olejem opałowym przez warsztaty blacharskie.

W Ch. jest to zjawisko powszechne. Prywatny warsztat blacharski mieszczący się w garażu wykonuje powyższe elementy zamawiane przez prywatnych właścicieli domków jednorodzinnych (wkłady kominowe i nie tylko) i właścicieli zakładów instalacyjnych wykonujących kotłownie. Widziałem sposób wykonywania tych elementów; zwijarka, a potem zaklepywanie młotkiem zakładów na szynie kolejowej. Blacha nierdzewna kupowana jest w pobliskiej hurtowni materiałów budowlanych. Co to za blacha, jaki jest jej skład i przeznaczenie, tego nikt nie wie. Tak wykonany komin lub wkład jest znacząco tańszy od produktu atestowanego-posiadającego wymagany znak B. Jako inspektor nadzoru inwestorskiego spotkałem się kilkakrotnie z jawnym oszustwem ze strony wykonawcy prac modernizowanej kotłowni. Otóż ustnik komina nad dachem, cały czopuch i drzwiczki posiadały znak B, a jak sprawdziłem całość, to pozostałe elementy (uległy zakryciu - chodziło o nowy komin włożony do istniejącego murowanego przewodu kominowego w budynku lub komin dwupłaszczowy) zostały wykonane przez wyżej opisanego blacharza.

Jest to przerażające zjawisko, na które nie reagują kominiarze i pozostałe służby, jak nadzór budowlany i gazownicy. Kominiarze polecają jeszcze "blacharzy". Odbierają tak wykonane systemy bez żadnych uwag. Dotyczy to zwłaszcza domów jednorodzinnych, gdzie kontrola z zewnątrz jest żadna, a w większości przypadków to nawet i kominiarz nie dokonuje odbioru, gdy jest to kotłownia olejowa, bo właściciel budynku tego nie zgłasza. Dla kotłowni gazowych jest wymagane dostarczenie do gazowni protokołu od kominiarza. I na tym się sprawa kończy. Sądzę, że opisany temat zainteresuje Państwa Stowarzyszenie oraz producentów kominów.

Pisałem do kilku producentów, sygnalizując temat, dzwoniłem 2x do Korporacji Kominiarzy Polskich z prośbą o zainteresowanie się tematem na terenie m. Ch. i ościennych powiatów. Bo kominiarze działający na tym terenie nie mogą dalej działać w sposób opisany. Muszą żądać oryginałów faktur imiennych na zakupione elementy kominowe, sprawdzać ich producentów i znaki towarowe, a dopiero później wystawiać stosowne opinie lub zaświadczenia. Bo czynią to odpłatnie. W rozmowach kominiarze temat znają, ale czują się bezkarni, bo nikt ich chyba do poprawnego działania jeszcze nie zmusił. Proszę uprzejmie o zachowanie moich danych, wyłącznie do Państwa wiadomości.

Z poważaniem P.C.

Odpowiedź STOWARZYSZENIA KOMINY POLSKIE

Bielsko-Biała 26.07.2006 r.

Bardzo dziękuję Panu za pismo. Poruszany przez Pana problem nie jest niestety przypadkiem odosobnionym.

Wielokrotnie w naszej zawodowej praktyce spotykamy się z problemem nierzetelności i nieodpowiedzialności różnych podmiotów biorących udział w procesie inwestycyjnym. Przyczyn tego zjawiska jest na pewno kilka. Od bezkarności wynikającej z braku konsekwencji za źle wykonaną usługę czy produkt (nierzetelne odbiory kominiarskie oraz praktycznie nie funkcjonująca kontrola rynku czy obiektów budowlanych), po lekceważenie zdrowia i życia ludzkiego. O tym, że kominy stanowią znaczące znaczenie w bezpieczeństwie użytkownika budynku, nie trzeba, jak widzę, Pana przekonywać. Niestety taka świadomość nie jest powszechna.

Aby oferować bezpieczne systemy kominowe, producenci muszą spełnić szereg wymagań, nie mówiąc o inwestycji w zaawansowany technicznie park maszynowy i badaniu technicznego wyrobów. Podzielać więc Pana oburzenie tym bardziej, że mam świadomość tego, że konkretni odbiorcy nic nie zyskują na opisywanych przez Pana "oszczędnościach". Zarabiają na tym jedynie "producenci" kominopodobnych wyrobów, stosując tanie materiały bez atestów, nie ponosząc kosztów badań i certyfikacji. Sprawę także komplikuje również nierzetelność kominiarzy i brak zainteresowania tym tematem Inspektorów Nadzoru Budowlanego.

Pozwolę się zająć tą sprawą, w Pana rejonie, lecz jeżeli można to prosiłbym Pana o pomoc w zebraniu dowodów (może nazwy lub adresu "wytwórcy" lub choćby jednego adresu zamontowania "komina"). Gwarantuję przy tym Panu dyskrecję, spełniając Pana życzenie pozostawienia Pana danych wyłącznie do mojej wiadomości. Jeszcze raz Panu dziękuję za podjęcie tematu i zobowiązuję się do informowania Pana o podjętych przez nasze Stowarzyszenie działaniach.

Z poważaniem,

Piotr Cembala, Prezes Zarządu Stowarzyszenia "Kominy Polskie"

Szanowny Panie Prezesie!

Dziękuję Panu za bardzo wyczerpującą i fachową odpowiedź, którą w całości akceptuję. Oczywiście rozumiem, że od jednego działania nie uzdrowi się tego tematu. Ale trzeba zacząć działać, bo sytuacja zaczyna być niepokojąca. Tylko eliminacja nieuczciwych kominiarzy i urzędników może spowodować, że kominy i wkłady będą montowane zgodnie z projektami. Bo producenci kominów (np. Wadex, MK i inni) wydają znaczące kwoty na badania, atesty i programy komputerowe doboru systemów kominowych (korzystamy z nich), a garażowi producenci i osoby, które mówią, że są blacharzami, wykonują praktycznie wszystko w warunkach i z materiałów urągających wszelkim przepisom. Gdy jako inspektor nadzoru inwestorskiego lub autorskiego nie odbieram tak wykonanych i zamontowanych prac, to spotykam się z totalnym chamstwem ze strony wytwórcy komina i wykonawcy instalacji. (..)

Na pewno ma Pan większe możliwości interwencji w poruszonym przez Pana na łamach "RI" temacie i w moim piśmie skierowanym do Pana. Zgadzam się całkowicie z Panem; to również brak kontroli ze strony powiatowych inspektorów nadzoru budowlanego oraz korporacji kominiarzy polskich powoduje taki stan, że kominy może wykonywać prawie każdy, klepiąc je np. na szynie kolejowej.

Uważam, że zacząć należy od kominiarzy, którzy przecież stwierdzają w wydanej opinii (odpłatnej), że wszystko jest o'key i dopuszczają cały system kominowy do eksploatacji. Gdy zabroni się im odbierać tak wykonane kominy, to ich producenci nie będą ich wykonywali - bo kto je zamówi. W Ch. działają dwa znane mi zakłady kominiarskie - ich rejony obejmują miasto i okoliczne wsie:

1/Zakład "A" (...)
21 Zakład "B" (...)

W/w dokonują wszystkich odbiorów proponuję porozmawiać z nimi i zapytać, ile odebrali atestowanych systemów i dlaczego odbierają kominy wykonane przez miejscowych blacharzy. Zakładem blacharskim wykonującym kominy jest zakład "C" (...). Proszę np. zadzwonić i zamówić (provokacja) dowolny system. Sądzę, że uzyska Pan wszystkie dane wraz z ceną. O działalności w/w producenta wie większość firm instalacyjnych, pracownicy gazowni no i sami kominiarze. (...)

Oczekuję od Pana kolejnej informacji o poczynionych krokach.
Proszę uprzejmie o zachowanie moich danych wyłącznie do Państwa wiadomości.

Z poważaniem P.C.